

The Poles nie gęsi?

11 marca 2013

Język polski coraz częściej „zaśmiecany” jest anglicyzmami. Mimo iż przepisy przewidują za to grzywny, rzadko się zdarza, by były one nakładane.

Ustawa o ochronie czystości języka praktycznie nie działa – ocenia „Rzeczpospolita”. Obowiązujący od 1999 r. akt prawny ma chronić nasz język jako dobro narodowej kultury i podstawowy element polskiej tożsamości. Tymczasem obowiązku używania języka polskiego nie przestrzegają nawet konstytucyjne organy państwa. Przykładowo, obce wyrażenia można już znaleźć w tytułach ustaw, jak np. w przyjętej w ubiegłym roku ustawie o timesharingu.

Deweloperzy nie budują już domów i bloków, tylko „Apartments”, stadiony zostały zastąpione przez „Areny”, a w nazwach biurowców pojawiają się „City Tower”, „Office Center” albo „Financial Center”. Pracują w nich m.in. key account managers oraz team leaders. W odzieżowym boutique klientów obsługują saleswomen, a na witrynach shopów wraz z końcem sezonu pojawiają się ogromne wywieszki sale.

Strzec poprawności używania języka polskiego mają m.in. Inspekcja Handlowa oraz Państwowa Inspekcja Pracy. Zapytani o to przedstawiciele PIP nie przypominali sobie, by kiedykolwiek kogoś ukarali za tego typu przewinienie. Z kolei Inspekcja Handlowa w Warszawie w ub. roku złożyła do sądów trzy wnioski o ukaranie, a także nałożyła 45 mandatów na łączną kwotę 10 950 zł. Na 1277 kontroli nieprawidłowości w tym zakresie dopatrzyła się w 99 przypadkach.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)